

Gorzkie 100 procent

Dzień 21 października 2022 r. jest dniem wyjątkowym dla historii samorządu lekarskiego. Składka pobierana od lekarzy i lekarzy dentystów, została podniesiona decyzją Naczelnej Rady Lekarskiej do wysokości 120 zł z zachowaniem (niestety tylko) 2 ulg: 50 proc. dla stażystów i 100 proc. dla seniorów w wieku od 70 roku życia. Jest to mniej lub bardziej kontrowersyjny ruch, w szczególności w perspektywie osób, które do tej pory nie korzystały z przywilejów czy rozwiązań oferowanych przez Izby. Sama podwyżka w mojej perspektywie nie jest bulwersująca – wszak tylko bogaty samorząd godnego zawodu lekarza i lekarza dentysty może zapewniać najwyższą jakość wsparcia w sytuacjach kryzysowych na poziomie lokalnym i profesjonalny lobbying w sferze rozwiązań ogólnopolskich. Do tego właśnie zmierzamy, ten cel przyświecał wszystkim, którzy oczekiwali od nowej kadencji świeżych propozycji i rozwoju w kierunku silnego przedstawicielstwa. Porównując się również z innymi samorządami (m.in. prawniczymi) składka nadal pozostaje stosunkowo niska, szczególnie względem osiągniętych dochodów.

Propozycja trudna do zaakceptowania?

Wiedząc, iż temat wysokości składki zostanie zaprezentowany NRL właśnie na tym posiedzeniu oraz zważywszy na moją rolę jako pełnomocnika ORL w Łodzi ds. lekarzy z niepełnosprawnością, postanowiłem przedstawić prezesowi NRL i tożsamemu pełnomocnikowi NRL propozycję 50 proc. ulgi dla lekarzy z ORZECZONĄ niepełnosprawnością, a także podobnej ulgi dla lekarzy-rodziców/opiekunów prawnych dzieci z orzeczoną niepełnosprawnością do ukończenia 18 r.ż. na czas trwania odpowiedniego orzeczenia. Kierowało mną przekonanie, iż wszak najlepszą pomocą Izby dla tej grupy osób jest niezabieranie im środków zamiast ich późniejszego rozdawania w ramach wąskich i nieefektywnych mechanizmów socjalnych. Dostałem wszelką aprobatę i prośbę, by pomysł ten przedstawić całemu gronu Naczelnej Rady Lekarskiej.

W Polsce mamy ok. 3 mln osób z orzeczoną niepełnosprawnością, tj. 7,9 proc. populacji. Według badania BAEL z 2019 r. aktywnych zawodowo osób z niepełnosprawnościami w wieku produkcyjnym było w Polsce 458 tys. Stosunek pracujących z niepełnosprawnościami do wszystkich pracujących obywateli wynosił 2,5 proc. W naszym kraju w 2019 r. było zarejestrowanych 192,3 tys. lekarzy i lekarzy dentystów. Po prostych obliczeniach szacuję, że mamy 4808 PRACUJĄCYCH medyków z orzeczeniem o niepełnosprawności każdego stopnia (a w populacji mamy rozkład: 27,4% osób ze stopniem znacznym, 47,3% ze stopniem umiarkowanym i 25,3% z lekkim). Uwzględniając 10-procentowy odpis na NIL i równomierny rozkład tych osób pomiędzy izbami okręgowymi, ulga w wysokości 50 proc. dla tej grupy osób dawałaby następujący rezultat:

- miesięcznie do kasy NIL wpływałoby 28 848 zł mniej,
- średnio miesięcznie do kasy poszczególnych izb okręgowych wpływałoby 10 818 zł mniej (259 632 zł mniej do wszystkich 24 izb, można to proporcjonalnie rozłożyć).

Jest to o tyle istotne, iż do kasy NIL przy zaakceptowanej składce będzie wpływać miesięcznie ok. 2 mln zł, a do kas poszczególnych okręgowych izb od kilkuset tysięcy do kilku milionów złotych na miesiąc, w zależności od liczby zrzeszonych lekarzy. Jak Państwo widzicie, ta propozycja była najtańszym możliwym sposobem pomocy osobom z niepełnosprawnościami w naszym zawodzie. Dla pełnej informacji – dzieci z niepełnosprawnościami do 16 r.ż. jest w Polsce ok. 190 tys., a dzieci do 18 r.ż. ogółem 9,6 mln. Druga część ulgi przypadałaby rodzicom statystycznie ok. 2 proc. niepełnoletnich dzieci, co w przełożeniu na strukturę wiekową pracowników medycznych stanowiłoby zapewne ok. 1 proc. wszystkich medyków, czyli de facto umniejszałaby miesięczny przychód NIL o 11 538 zł, a poszczególnych izb okręgowych o średnio 4326,75 zł...

Kontrowersje, czyli lekarz lekarzowi wilkiem

Dyskusji nt. lekarzy-rodziców dzieci z niepełnosprawnościami nie podjęto w ogóle, tłumacząc to koniecznością ograniczenia grup, którym samorząd będzie „rozdawać pieniądze”. Temat lekarzy z orzeczeniem o niepełnosprawności podjęto, ale głosowanie nad nim przełożono na kolejne posiedzenie rady z uwagi na potrzebę zapoznania się z problemem i policzenia, ile faktycznie może to „kosztować”. Zainteresowanym służę uprzejmie tym felietonem, a także szerszym opracowaniem.

Charakter dyskusji pozostawiał także wiele do życzenia. Począwszy od dzielenia lekarzy na stopnie niepełnosprawności, jakoby osobom ze stopniem lekkim nie powinny przysługiwać mechanizmy wsparcia, poprzez twierdzenia, że niepełnosprawność w stopniu lekkim była sposobem na „ułatwienie sobie życia”, kończąc na bulwersującej wypowiedzi, iż w przypadku dopuszczenia do ulgi osób z lekkim stopniem niepełnosprawności można się spodziewać lawinowego wzrostu lekarzy z niepełnosprawnością w stopniu lekkim – jest to o tyle nedorzeczne, iż orzeczenie o niepełnosprawności wydawane jest przez zespoły ds. orzekania o niepełnosprawności, w skład których wchodzi specjalna komisja lekarska.

Kolejnym abstrakcyjnym pomysłem była dodatkowa weryfikacja wniosków o ulgę przez pełnomocnika NRL ds. lekarzy z niepełnosprawnością. Wszystkie instytucje w Polsce honorują druk orzeczenia, nie ma konieczności, a wręcz jest to bezprawne.

Na wielką pochwałę zasługuje natomiast reprezentacja łódzkiej OIL, która w całości broniła pomysłu w jak najprostszej – pierwotnej postaci. Słowa uznania kieruję także do

Pani doktor Magdaleny Flagi-Łuczkiwicz – pełnomocnik NRL ds. zdrowia lekarzy i lekarzy dentystów, która zaznaczyła, iż większość osób z zaburzeniami psychicznymi jest kwalifikowana właśnie do stopnia lekkiego.

W dalszym ciągu będę lobbował za najbardziej powszechnymi rozwiązaniami dla lekarzy z niepełnosprawnością, a także dla rodziców-medyków dzieci z niepełnosprawnościami.

Filip Pawliczak, sekretarz ORL w Łodzi

Panaceum 11/2022